

Nic zrezygnujemy z reform, demokracji, dialogu i porozumienia Siewcy niepokoju i nienawiści doznają porażki

Telewizyjne wystąpienie Czesława Kiszcza

Zbliża się druga rocznica wydarzeń, które zapoczątkowały wiele głębokich zmian w naszym życiu społecznym i politycznym — powiedział on. Ich ocena dokonana przez IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej była i pozostaje jednoznaczna. Partia uznała, że niezadowolone klasy robotnicze było uzasadnione, wymierzone przeciwko odstępstwom od zasad socjalizmu w różnych sferach życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Polska klasa robotnicza potwierdziła, że socjalizm nie idealny są w jej świadomości.

25 bm. po głównym wydaniu dziennika przed kamerami TVP wystąpił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR członek WRON, minister spraw wewnętrznych gen. dyw. CZESŁAW KISZCZAK. Oto treść jego wystąpienia.

mości mocno zakorzenione, a właściwy kształt ich realizacji jest treścią dążeń i oczekiwań zdecydowanej większości narodu.

Porozumienia społeczne w sierpniu — wrześniu 1980 roku wskazywały na wspólną dla władzy i społeczeństwa wolę przeprowadzenia niezbędnych zmian. Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej weszły konsekwentnie na tę drogę.

Zakończyły ją groźne działania wrogów socjalizmu. Gorzkie doświadczenia spadły na barki nas wszystkich. Historyczne decyzje z 13 grudnia ubiegłego roku ocaliły Polskę przed widmem bratobójczych konfrontacji, nie dopuściły do zaprzeczania procesowi socjalistycznej odnowy.

Polska przeżywa nadal trudny okres. Zmagamy się ze skutkami kryzysu oraz niszczycielskiej anarchii porównywalnej tylko z tą, która doprowadziła do utraty niepodległości państwa oraz ponad stuletniej niewoli. Zahamowany został gospodarczy chaos, groźny runieć ekonomicznej konstrukcji państwa. Normalizuje się sytuacja polityczna. Umożliwia to bezpieczeństwo kraju i jego obywateli. Nie spełniły się oczekiwania naszych wrogów, tych w Europie i tych z oceanu, którzy przedewszystkiem uznali, że „karta polska” mają już w kieszeni.

Te bezpoczne osłabienia przywracają Polakom nadzieję na pokonanie kryzysu, na zbliżenie się momentu, w którym ten bolesny rozdział narodowych dzieł zostanie zamknięty. W tym kierunku działa Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, łagodząc — w miarę możliwości — wstrząsy i powstawające warunki — kolejne rygorystyczne warunki. To właśnie postę-

py stabilizacji legły u źródła decyzji przedstawionych przez gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w dniu 21 lipca br. One też dały podstawę dla wypowiedzi, wskazującej na możliwość zawieszenia stanu wojennego jeszcze w tym roku.

Dałmy do stworzenia atmosfery spokoju. Jest on niezbędny dla osiągnięcia pełnego ład społecznego opartego na szerszym porozumieniu narodowym, na niepodważalnych i nieodwołalnych zdobyciach socjalistycznej odnowy. To jest też niezmierzona „treść” oferty porozumienia ze wszystkimi, którzy rozumieją, że trzeba definitywnie odrzucić zarówno przed-

siębiorstwo, jak i posierpniową, niszczącą pod stawy gospodarki i socjalistycznego państwa, anarchię. Te zjawiska do naszego życia powrócić nie mogą. Nie powrócą. Nie chcemy tego ani partia, ani rząd, ani społeczeństwo — nikt z nas tego nie chce.

Perspektywa normalizacji w naszym kraju nie jest jednak na rękę tym siłom zewnętrznym, które porzucając politykę współistnienia przeszły do antysocjalistycznej krucjaty. Tak zwany problem polski jest dla nich wyśmienitym pretekstem do wzmagania na niechęć międzynarodową, a przede wszystkim do rozkręcania spirali zbrodni. Wszyscy wiemy, kto i jak zbrodnię czepnie ze zbrodni zyski.

Temperatura sprzeczności politycznych osiągnęła w tym czasie najwyższą. Dokończcie na str. 2

Nowy rektor UMK w Toruniu

Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki odwołał ze stanowiska rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Stanisława Dembińskiego.

Po konsultacji z Senatem uczelni — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki powołał na to stanowisko prof. Jana Kopcewicza.

Prof. J. Kopcewicz jest wybitnym specjalistą biologiem w zakresie fizjologii roślin i fotobiologii. Dotychczas pełnił funkcję pierwszego zastępcy rektora UMK w Toruniu. (PAP)

Dr. J. Kopcewicz
w numerze:

Str. 3
JERZY BIELECKI
Pretensja o niechęć do samobójstwa

KRZYSZTOF W. DEBICKI
Prawie jak u Makareni

„Kłótnia w rodzinie”
czyli bunt Europy przeciw Ameryce

Str. 4
BARBARA KALITA
Budownictwo jednorożca w Trójmieście

ADAM SCHMIDT
Młodzi potrzebni są Polsce

Jak zamordowano Beiruta?

(PAP)

Z prac Komitetu Społeczno-Politycznego

* Ocena aktualnej sytuacji w kraju * Pomoc dla studentów
* Kierunki polityki społecznej * Wyniki przeglądu badań naukowych

Biuro prasowe rządu informuje: 25 bm. pod przewodnictwem wicepremiera MIECZYSLAWA F. RAKOWSKIEGO obradował Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów. W posiedzeniu uczestniczył wicepremier EDWARD KOWALCZYK.

Komitet omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Stwierdzono, że opozycyjne podziemie usiłuje wykorzystywać zbliżającą się drugą rocznicę podpisania porozumienia społecznego do wywołania niepokojów społecznych, burzy na porządku i ładzie publicznym. Przeciwnikom socjalizmu w Polsce nie na rękę jest proces normalizacji życia i ducha państwa, narażać interesy narodowe.

Komitet Społeczno-Polityczny stwierdził, że władze państwowe są przygotowane do skutecznego udaremnienia prowokacji ulicznych. Nie zamierzają obojętnie przyglądać się czynom przeciwników politycznych i podejmą stosowne kroki wobec wszystkich, którzy będą łamać prawo — naruszać porządek publiczny, godzić w normalizację życia i ducha państwa, narażać interesy narodowe.

Dla każdego realistycznie myślącego człowieka jest jasne, że tego typu akcje podziemnej opozycji politycznej utrudniają tymko osiągnięcie tych celów, które w lipcu — sierpniu 1980 r. skłoniły robotników do protestu. Komitet Społeczno-Polityczny raz jeszcze podkreślił, że tylko w warunkach spokoju społecznego, bez naradów na pięć może nastąpić rozwiązanie stanu wojennego. Wszelkie natomiast usiłowania obliczone na naruszenie prawa i porządku publicznego mogą tylko przedłużyć stan wojenny iako konieczne zabezpieczenie.

Dokończcie na str. 2

Likwidacja regionalnych form reglamentacji towarów

Komitet Gospodarczy Rady Ministrów podjął decyzję, która zobowiązuje wojewodów oraz prezydentów miast stopniowo likwidować do anulowania z dnem 1 września wszelkich form regionalnych reglamentacji towarów deficytowych, w tym sprzedaży na zaawansowane dowody osobiste itp. Dotyczy to tych wszystkich przypadków, których nie obejmują jednolite w skali całego kraju ustalenia. Zakaz dotyczy praktyk, które wynikają z decyzji władz lokalnych. Równocześnie Komitet Gospodarczy nakazał bezwzględnie przestrzeganie obowiązującego centralnego systemu reglamentacji towarów, zarówno co do wielkości ustalonych norm, jak i rodzajów zamienników.

Podjęta decyzja ma na celu zapewnienie pełnej realizacji zasad sprzedaży reglamentowanej artykułów żywnościowych oraz środków higieny osobistej, określonych uchwałą Rady Ministrów z 12 grudnia 1981 r. w sprawie reglamentowanej sprzedaży towarów. Zasady te coraz częściej były łamane, co prowadziło do dowolności rozwiązań lokalnych i chaosu w systemie reglamentacji. Praktyka ta stanowiła szkodliwy przedmiot ostrej krytyki społecznej. Dezorientowała bowiem ludność, stwarzając wrażenie, że braki w zaopatrzeniu obejmują bez wyjątku wszystkie artykuły konsumpcyjne. Jak wykazały przeprowadzone niedawno przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług badania stosowania ograniczeń w sprzedaży artykułów niezbędnych do życia na terenie kraju, różnego rodzaju zasadami reglamentacyjnymi obejmowane by-

ły artykuły począwszy od mechanicznego sprzętu gospodarskiego, poprzez szklanki, spodki, flaki aż do żyłek i gwóźdź (to ostatnie w kilku wsiach przydzielano równo po 5 kg na głowę — jak określała to decyzja jednego z naczelników gmin). Różne zasady sprzedaży poszczególnych towarów wielkości norm i rodzajów zamienników różniły się w terenie kraju na wydzielenie obszary, traktowane były także jako przejawy nierówności między mieszkańcami poszczególnych województw, a nawet gmin. Reglamentacja na jednym ob-

szarze powodowała w sąsiednim naciśnięcie, aby i tam ją wprowadzić. Zakres reglamentacji powiększał się i różnicował żywiołowo. Praktyki te obecnie muszą być zlikwidowane.

Równocześnie decyzja Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów dopuszcza na podstawie decyzji wojewodów lub prezydentów miast stopniowo likwidację, jednakże tylko w oparciu o zasady określone przez ministra handlu wewnętrznego i usług, do stosowania w województwach takich form sprzedaży sterozowanej jak sprzedaż w oparciu o system talonów (np. jednorodnych asortymentów wyrobów przemysłowych lub podstawowych w znaczeniu dla zaopatrzenia ludności, w tym m. in. owoce dla dorosłych i wyroby półciężkie). Jedyną zasadą wprowadzania takich form sprzedaży określonej została przez ministra handlu wewnętrznego i usług do 10 września br. (PAP)

Komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej

Zaistniałe w kilku miejscowościach w dniach 13—16 sierpnia br. akcje protestacyjne i demonstracje spowodowane i zorganizowane przez konspiracyjne grupy opozycyjne, niezależnie od szkół wyrządzonych społeczeństwu poczucie spokoju i bezpieczeństwa, ponownie nowa grupa, głównie ludzi młodych, w kolizji z prawem stanu wojennego. Sprawców drobnych zwich naruszeń porządku prawnego ponieśli już odpowiedzialność przed sądami. Natomiast osoby, jak informuje Naczelna Prokuratura Wojskowa, które w czasie tych zdarzeń odegrały rolę inspiratorów, nawoływali do demonstracji i podżądali ludzi, zostali aresztowani przez prokuratorów wojskowych. Poniosła one odpowiedzialność w trybie postępowania do czasu sformułowania zarzutów naruszenia prawa stanu wojennego.

Sędziwa, które wszczęto w prokuraturach wojskowych w związku z tymi zdarzeniami obejmowała m. in.:

— Marka M. I. Wojciecha A. pracowników Zakładów Chemicznych „Organika-Zachem” w Bydgoszczy, podejrzanych o kontynuowanie działalności w zawieszonym związku zawodowym „Solidarność”, rozpowszechnianie ulotek o wrocie, antysocjalistycznej i antypaństwowej treści oraz o zorganizowaniu w dniu 13 sierpnia br. 15-minutowego strajku protestacyjnego na jednym z oddziałów w tych zakładach;

— Jana I. byłego pracownika Zarządu Regionu „Solidarność” w Gdańsku,

Krzysztofa B., pracownika Lokomotywni PKP w Gdańsku-Zaspie, Barbare K., Lucjana N. i Mariana J. nie pracujących, którzy podejrzani są o to, że w czasie publicznych wystąpień w obecności osób zgromadzonych pod pomnikiem Stocznia w Gdańsku złożyli ustrój PRL i jej naczelne organy;

— Kazimierza K., pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina, podejrzanego o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój lub zbliżyć do osób zgromadzonych pod pomnikiem Stocznia w Gdańsku;

— Mirosława W., pracownika Zakładów Azotowych w Tarnowie, który podejrzany jest o to, że w dniu 14 sierpnia br. wykonał wystrzał z karabinu, który spowodował uszkodzenie jednego z kościołów w Tarnowie rozpowszechniając fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruch.

(PAP)

Ujawniono nielegalne wydawnictwa

Służba Bezpieczeństwa KW MO w Jeleniej Górze, w mieszkaniu pracownika zakładów graficznych w tym mieście, ujawniła urzędzenia i materiały służące do wydawania nielegalnych wydawnictw i ulotek. Zatrzymano kilka osób podczas powielania tego rodzaju materiałów. Treść wydawnictw były nieprawdziwe wiadomości o sytuacji polityczno-gospo-

W Szczecinie wykryto nielegalną drukarnię „Solidarności”

W Szczecinie wykryto i zlikwidowano nielegalną drukarnię, która mieściła się w jednym z mieszkań przy

Audience generalna papieża w wigilie uroczystości na Jasnej Górze

JAN PAWEŁ II przybył w środę z letniej rezydencji pałacu w Castel Gandolfo do Watykanu na cotygodniową audience generalną i w wypowiedzi skierowanej do rodaków w wigilię uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze mówił o znaczeniu 60-lecia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W czwartek rano w związku z uroczystościami jubileuszowymi Jan Paweł II odprawił polską mszę w kaplicy prywatnej na terenie rezydencji w Castel Gandolfo. (PAP)

Żniwa w Elbląskim zbliżają się ku końcowi

Wszystko wskazuje na to, że żniwa w Elbląskim za kończą się jeszcze w sierpniu. Gminy na południe od Malborka już mogą obchodzić dożynki. Stacja Hodowli Roślin w Dębnie, jedyna tego typu placówka na prawobrzeżnych Zuluwa, ze zbiorami zbóż upo- rządkowała w ubiegłym tygodniu. Złota własnym sprzętem skosiła 114 ha dorodnej pszenicy (59 q/ha) i jęczmienia (45,2 q/ha). Nad to zebrano 22 ha grochu (30 q/ha). Suche i czyste słomy powędrowały do Centrali Nasilowej w Nowym Stawie: 280 t pszeniny typu „elita” i „oryginał” oraz 74 t jęczmienia i 60 t grochu. Nadto, jak poinformował nas wicedyrektor Czesław Aleksiej, do PZZ dostarczono 60 t jęczmienia.

Wczoraj na najodleglejszym polu, między Płoskimi a Dąbrową, ostatnie sągony z 400 ha zbóża koszone w PGR Bemowizna. W opinii dyrektora Tadeusza Rakowskiego, jak na tym terenie warunki, plony są ujemnie: 31 q/ha, o 6—7 q więcej niż przed rokiem. Do magazynów PZZ zakład zawiózł 430 ton zbóża rezerwy, a także do potrzeb własnych. Równolegle trwały inne prace polowe. Do tej pory zebrano 65 proc. słomy i zasiano rzepak. Na polu została jeszcze mieszanina strączkowa, która również zniknie za kilka dni.

Niewiele zbóż — ok. 50 ha — zostało na polach no

wodowskiej gminy. Zdaniem kierownika służby rolnej Krzysztofa Głodnickiego zbiory powinny się zakończyć w ciągu kilku dni. Gmina osiągnęła półmetek w skupie zbóż (plan 3 tys. ton). Rekord padł w miniony poniedziałek, gdy rolnicy dostarczyli 160 ton (zawieszając dzienny skup sięga 46—60 ton). Pod tymi statkami jest pasz na wymanę z zboża i to w różnych asortymentach. Jest również węgiel. Nazbierano się nieco zaległości w zwózce słomy. Pomyślnie przebiega wapnowanie — rolnicy wysłali 850 ton wapna, m. in. w Orłowie, Wiercinach, Orlińcu i Kepkach. (wsk)

Radni członkowie ZSL: Popieramy inicjatywę PRON

Wczoraj w siedzibie WK ZSL w Gdańsku pod przewodnictwem Jana Kukowskiego odbyło się posiedzenie Klubu Radnych WRN, członków ZSL. W posiedzeniu brał udział prezes WK ZSL, wiceprzewodniczący WRN Bogusław Droszcz. Zapoznano się z sytuacją społeczno-polityczną i go spodarczą województwa oraz inicjatywą powołania PRON.

Radni WRN wyrazili poparcie dla inicjatywy Sejmiku PRL z dnia 21. 07. 82 r. w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wyrażono zadowolenie z powstania grupy inicjatywnej PRON w województwie gdańskim. Deklaracja

w sprawie porozumienia na rodowego stanowiła rzetelną i wiarygodną podstawę do działania. Władze gdańskie, które zawsze cechowała gospodarność i rzetelność, wysoki poczucie odpowiedzialności społecznej, winna wnieść do ruchu odrodzenia narodowego znaczący udział inspirując inne środowiska do wspólnej pracy na rzecz pokonywania trudności i wyprowadzenia kraju z kryzysu gospodarczego i społeczno-politycznego.

W drugiej części obrad omówiono problem związany z sesją WRN w sprawie budownictwa mieszkaniowego. J.N.

Anna Odre-ranna w zamachu na papieża — z wyzła w Krakowie

13 maja 1981 roku w Rzymie kule zamachowca zranili Jana Pawła II. Wraz z nim ranną została dwójka Amerykanów. Jedną z nich, Polką z pochodzenia — Anna

Odre, gościła 25 bm. w Krakowie.

Przyjeleliśmy do Polski prosto z Rzymu, gdzie przyjął nas papież — powiedziała pani Odre dziennikarzowi PAP. — Papież wyprawił o moje zdrowie, wciąż nieśmiertelny najlepszy. Rozmawialiśmy o tym, że pocho- dzimy z tych samych stron: mój dziadek, ojciec mojej matki, urodził się w Wadowicach. Niestety, nie byłam tam nigdy, choć w Polsce jestem już po raz drugi, tym razem z córką. Z Krakowa jedziemy do Częstochowy.

Grupa polonijna, w składzie której przybyła do Polski Anna Odre, została przyjęta w Domu Polonii przez kierownictwo krakowskiego oddziału tego towarzystwa. (PAP)

Wypowiedź premiera Begin

Izrael podejmie negocjacje w sprawie autonomii dla Palestyńczyków

W środę premier Izraela Menachem Begin w rozmowie z trzema kongresmanami USA wyraził opinię, że Tel-Awiv w ciągu 2-3 tygodni podejmie negocjacje z Egiptem w sprawie autonomii dla Palestyńczyków. Jeden z kongresmanów, demokratą z Nowego Jorku James Scheuer oświadczył dziennikarzom, że Begin przewiduje podpisanie przez Izrael w najbliższej przyszłości układu pokojowego z Libanem.

Egipt twierdzi, że nie wznowi negocjacji w sprawie autonomii dla 1,3 miliona Palestyńczyków, mieszkających na okupowanych przez Izrael terytoriach na chodniego brzegu Jordanu i w strefie Gazy, dopóki wojska izraelskie nie wycofają się z Libanu. James Scheuer powiedział, że Begin nie wyraża wątpliwości, że Egipt, lecz oświadczył, że negocjacje w sprawie autonomii Palestyńczyków „nie powinny być odkładane do momentu aż wszystkie obce siły opuszczą Liban”. Jak wiadomo negocjacje

izraelsko — egipskie prowadzone od trzech lat w ramach układu z Camp David do chwili obecnej nie przyniosły żadnych postępów. Begin zaoferował, że Izrael nie wycofa swoich sił z Libanu dopóki kontyngent wojsk syryjskich, liczący 30 tysięcy żołnierzy nie opuści tego kraju. Syryjczycy przebywają w Libanie na mocy mandatu Ligi Arabskiej, aby zapobiec krwawej wojnie domowej. Izrael z zadowoleniem powitał wybór przywódcy prawicy falangi libańskiej Bessira Diemajela na stanowisko prezydenta Libanu. Premier Begin wyraził nadzieję, że Liban będzie drugim krajem w świecie arabskim (po Egipcie), który podpisze układ pokojowy z Izraelem.

Mimo olbrzymich trudności ewakuacja oddziałów palestyńskich odbywa się we wzorowym porządku i na ogół zgodnie z ustalonym terminarzem. W sferze politycznej OWP przygotowuje się do wzmożenia struktury organizacyjnej. Zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Anatanas Barkauskas, wycężył w środę na Kremlu Order Przyjaźni Narodów zastępcy sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Izraela Taufikowi Tubi. (PAP)

Wielki gniew i wielkie rozgoryczenie dyktowały strajkującym zestaw postulatów, może właśnie dlatego był on tak długi i tak — w wielu dziedzinach — abstrahujący od realiów. Dziś jaśniej niż przed dwoma laty widoczne jest, kto i dlaczego podsycał nastroje, już tam, w zabarykadowanej od środka i rządzącej się własnymi prawami Stoczni Gdańskiej, Władza negocjowała, przekonywała, argumentowała, ale uznała przecież generalnie zasadność krytyki popełnionych błędów, potrzebę ich prostowania, niezbędność gwarancji.

Porozumienia zostały podpisane, ale każde porozumienie — obojętne. Mimo wszystko, mimo wszelkich trudności wypełnienia ich przez stronę rządową, mimo towarzyszącego im napięcia politycznego ryso- wała się szansa pokoju społecznego, szybkiego rozpoczęcia wychodzenia z wielostronnego kryzysu.

Zakres uwzględnionych postulatów strajkujących zalał był tak szeroki, że autentyczni robotnicy przy- wódcy strajkowi byli nim zaskoczeni.

ni, czemu jeszcze w plenarnych dniach i tygodniach dawał wyraz. Tyle tylko, że ci z nich, którzy nie mieli chęci uczestniczenia w eskalacji żądań politycznych, zaczęli być szybko spychani na boczny tor, zro- biłi swoje, przestali być potrzebni. Teraz miała się już toczyć gra o inną stawkę i kto inny miał ją rozgrywać. Szansa została przekreślona.

Nawet jeśli uznać, że władze zbyt wolno podejmowały niektóre wy- nęgowane wątki, że zbyt opieszale uwalniały się od jednostek rzeczy- wiście skompromitowanych — nie nie usprawiedliwiała tego zorganizowa- nego nacisku, naporu. A organizato- rzy eskalacji jeszcze wtedy nie ujawniali swych prawdziwych dążeń i celów, jeszcze osłaniali się emo- cjami społecznymi, które sami przecież podsycał, śląc podejrzi- wość, rzucając pomówienia, organi- zując nagonki. Niby kierowane one były tu przeciw wojewódzkie, tam dyrektorowi, ówczesnemu sekretarzowi — w Istocie dosięgały miały podstaw ustrojowych, instytucjonalnych państwa i tak.

Nie miejsce tu na przypomnienie stopni eskalacji, trwającej aż do końca, aż do 13 grudnia ubiegłego roku. Ale może pora na uprzątnięcie sobie, trzeba i dojrzało, co moglibyśmy jako kraj, jako naród,

przez te dwa lata osiągnąć na grun- cie porozumień sierpniowo-wrześni- owych... To nieprawda, że sierpień 1980 postawił naprzeciw siebie dwie stro- ny: władzę i społeczeństwo — tak brzmiał największy i najbardziej dra- matyczny fałsz naszej współczes- ności. To opozycja polityczna, lata- mi gromadząca siły w KSS KOR, w KPN, w tzw. Wolnych Związkach Zawodowych, itp., zdolała zawa- dzać społeczny niezadowoloniem, zaważać sobie robotniczą chęć naprawy socjalizmu, by próbować zwrócić ją przeciw socjalizmowi. Stopień, w jakim się to jej udało, musi stać się kolejną przestroga — dla nas wszystkich, którzy chcemy być i pracować w socjalizmie, ten ustrój doskonały i rozważny, tego ustrój bronił przed przeciwnikami i przed wypaczeniami; dla wszyst- kich, dla rządzących i rządzących, partijnych i bezpartyjnych, robotni- ków i artystów, starszych i młodych.

Jest to ważna przestroga na przysz-łość, ale może najważniejsza le- dnak na dziś. W sierpniowych dniach 1982 roku podjęto przecież w niektórych na- szych miastach kolejne próby ma- nipulacji politycznej... A my nadal chcemy — wbrew wicherzycielom i politycznym awanturnikom — budo- wać patriotyczne porozumienie na- rodowe. Obyśmy wszyscy byli o to dwulecie mądrzejsi.

PAWEŁ JANKOWSKI

Sierpniowe refleksje A mogło być dalej zupełnie inaczej...

Te dwa lata tak są wypełnione wydarzeniami, że wielu z nas już nie potrafi odwrócić sobie w pa- mięci sytuacji ze szczytu lata i jes-ieni 1980 roku. Zamiast końca strajków, wielka ich fala — wszędzie, o wszystko. Zamiast skupienia wszyst- kich sił na realizacji wspólnych postanowień, mnożenie postulatów — pod terrorem strajkującym. Zamiast porozumienia, tak spontanicznie wi- tanego po podpisaniu dokumentów gdańskich, szczecińskich, jastrzębskich, judzenie przeciw ludziom i ataki na państwowe struktury.

Z prac Komitetu Społeczno-Politycznego

Henryk Łanlecki, Andrzej

głównie. Gry turniejowe odbywają się codziennie w godz. od 9 do 13 i od 15 do 20. Uroczyste otwarcie mistrzostw odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 15.

(rs)

Finał pucharu Michałowicza

Katowice-Gdańsk 3:2

W pierwszym meczu finałowym ekipy startowały Katowice pokonały Gdańsk 3:2 (0:0).

Bramki zdobyli dla Katowic: Clichecki, Warzcha i Konieczny, dla Gdańska: Baryczki i Grabowski.

Mecz rewanżowy odbędzie się w najbliższą niedzielę w Gdańsku.

Uwagi dla startujących sportowców niewidomych

W Krakowie odbył się mistrzostwa Polski inwalidów sportowych w lekkoatletyce. Udzie wzięli także i my. W ekipie woj. gdańskiego zdobywając w sumie 15 medali (2 złote, 6 srebrnych i 7 brązowych). Wśród nich byliśmy w klasyfikacji wołędźwżn mistrzem miejscu za Krakowem i Lublinem a przed Warszawą. Był to pierwszy tryumf nasz. Wzięli udział przy czym także startowali 27 wołędźwżn ekip.

Szczególnie owienie z gdańskimi ekipy startowali Andrzej Górowski (Spółdzielnia Inwalidów „Sineka” w Gdyni) — zdobywca złotego medalu w chwieńku kula oraz srebrnych medalu w rzucie oszczepem i dyskiem i Lech Bóńkowski „Spółdzielnia Inwalidów „Janusz” w Gdańsku-Oliwie, kto

Kto występuje w Maratonie Pokoju?

Juz za miesiac w Warszawie odbędzie sie IV Maraton Pokoju, którego organizatorami są: Stoleczna Federacja Sportu, Zarzad Krajowy Związku Miedzynarodowych i Zarzad Główny ZSMP. W dniu 6 września br. o godz. 10 nastąpi start spod Stadionu Lelecia. Trasa wiedzie spod Stadionu własn Międzyznickiego do Salency i powrotem. Startowac mogą wszyscy, którzy wyrażą chęć uczestniczenia i okaza zawiśdzenie sportarskie, zezwalające na udział w biegu maratońskim. Ogłoszenia przyjmuje Stoleczna Federacja Sportu 90-429 Warszawa, ul. Rezbarska 55 tel. 87-99-23, w nieprzeznaczalnym terminie do 31 sierpnia br. należy wpłacić startowe w wót 300 zł na konto NBP 1002-1600 O/M Warszawa.

O szczeólakich informacjach pisać do Stolecznej Federacji Sportu, dopisaniem Maraton Pokoju.

O szczeólakich informacjach pisać do Wojewódzkiego Związku Podlaskiej Wielkiej Półki, ul. Sienkiewicza 10, 15-001 Białystok.

ul. Wrzeszców, ul. Danusi 4,
tel. 41-28-10, 41-48-45 lub
41-82-02 wew. 285.
(BEGG.)

**Dla kolonistów
w Sopocie**

Miejski Ośrodek Sportu i
Rekreacji w Sopocie zorganizował
szereg kilkanaście imprez
sportowo-rekreacyjnych dla
kolonistów przebywających na
wczasach.

Oto nadszły ekipy w po-
żegnaniu konkurencyjne
siły stolowy, dziewczęta i
chłopcy. W Warszawie - KC
ZPR Warszawa; pilka ręczna
dziewczęta - KWK Grodzisk
Chlebski; pilka nożna - In-
stal Rzeszów; KWK Grodzisk
Chlebski - KWK Grodzisk;
koszykówka, dziewczęta -
Instal Rzeszów, chłopcy KWK
Grodzisk; pilka nożna - In-
stal Rzeszów, Ogólnie sta-
rątko ok. 800 dzieci.

Przy okazji MOSIR w Sopo-
cie zawiądzali zainteresowa-
ni osoby, że dysponuje wolny
miejscami na krótkie pły-
wanie przy ul. Błękitna w So-
pocie (na III i IV kwartał
1971). Szczegółowe informacje
na temat podn. pod nr tel.
41-82-02 wew. 128.
(ko)

**10 państw
w Cetniewie**

W dniu 10.10.1971 r. o godz. 11 (uroczyste
otwarcie) i o godz. 15.30.
rozpoczęto I etap turnieju
podlegających jest start ok.
100 zawodników.
(ko)

**Z mistrzostw
w podwodnej orientacji**

Na mistrzostwach Polski w
podwodnej orientacji (impreza
organizowana przez Związek
Pływacki w Warszawie) Barbara
Cielowska z Floty Gdynia wy-
grała tytuł wicemistrzyni
w kategorii dziewcząt. Natomiast
w kategorii młodzieńców
mistrzostwo w relacji

Pretensje o niechęć do samobójstwa

W podziemnych plamkach i oczywiste na monachijskich fałach eteru propagowana jest nowa formuła. Lansuje się tam tezę, że lipcowe posiedzenie Sejmu stało się kolejnym dowodem odrzucenia przez władzę współpracy z społeczeństwem.

Pomijmy fakt, że dla opozycyjnego podziemia i dywersyjnych rozgłosów społeczeństwo traktowane jest w sposób instrumentalny. Jeżeli myślimy tak uważamy — brzmie ten — to znaczy, że jest to zdanie społeczeństwa. O co więc chodzi ludziom z podziemia? O drobność. Mają pretensje do władzy — do rządu, Sejmu, Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, że nie godzą się na samounieważnienie, że bronią państwa, socjalizmu, narodowego bytu. Pretensji takich sformułowań jest wiele.

A więc po pierwsze — zarzuca się władzy — nie zniesiono stanu wojennego, nawet nie określono terminu jego likwidacji. Autorzy tego rodzaju ułotek nie wiec nie rozumieją! Przecież stan wojenny, ten wybór mniej szego zła, był obroną państwa przed chaosem, anarchią, obroną społeczeństwa przed pogarszającą się sytuacją i stopniowaniem wszelkich konstruktywnych propozycji. Nie był celem, lecz środkiem, nie był atakiem, lecz obroną socjalizmu. Dziś jeszcze — jak stwierdził w Sejmie gen. Jaruzelski, „przeciwnik nie zrezygnował z kontrowersyjnych zamiarów”. I dlatego: „utrzymanie stanu wojennego

jest jeszcze tymczasowo konieczne”. Te słowa padły przed miesiącem. Czy próby jutrzenia, jakie miały miejsce niedawno, nie są ich potwierdzeniem? A przecież przewodniczący WRON w sejmowym ekspozycji wyraził się przejrzyście: „Jeżeli wystąpią będą korzystnie utrwalające się zmiany, bez nawrotów napięć, to wówczas Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wystąpi do naczelników organów władzy państwowej o zawieszenie stanu wojennego”. Podane zostały nawet terminowe intencje tej decyzji — jeszcze przed końcem bieżącego roku.

I cóż? Ano właśnie. W tym samym 9 numerze podziemnego biuletynu „Gdańsk” czytamy na stronie pierwszej o nieludzkiej władzy, która nie cofnęła stanu wojennego, a na stronach następnych podaje się zarys „społeczeństwa podziemnego” i wzywa do manifestacji w drugiej połowie sierpnia.

Grubym niemiłym szytym manipulacji. Ten „apel” do władzy da się streścić krótko: Jak popiełnicie polityczne samobójstwo — my was rozgłosimy. Gdyby to tylko o przedstawicieli władzy chodziło. Przecież stawką w tej grze jest cały kraj. „Solidarności” podziemie nie chce stanu wojennego (i w tym jest zgodne z społecznym odczuciem), ale nie chce też zniszczenia warunków, które muszą zaistnieć, aby można było z tego stanu wyjść. I tu reprezentują nie nową platformę, już przetrwały z tw. stanowisku radomskim z 3 grudnia 1981 r. stawiano

ultymatywne żądania, negocjacje, zastąpienie dyktatem. O drugie — podziemie oskarża władzę: nie zwolniono wszystkich internowanych, czolowych działaczy „Solidarności” nie ogłoszono amnestii dla osób, które naruszyły prawa stanu wojennego.

Czyżby miało być internowanie? Sztuka dla sztuki? Celem w samym sobie? Przecież jednoznacznie stwierdzono, że służyć ma ono obronie interesu socjalistycznego państwa.

Jerzy Bielecki

zabezpieczyć przed działaniem te osoby, które deklarowały się jako przeciwnicy socjalizmu. A przy tym, w ciągu ponad ośmiu miesięcy zwolniono większość internowanych osób. Dopowiedzmy w tym miejscu, że niektóre z nich podjęły ponownie działalność sprzeczną z prawem.

Co zaś się tyczy osób, które popełniły wykroczenia przeciwko prawu, to nie powinno być wątpliwości, że zdawały sobie sprawę z konsekwencji takich czynów i ponoszą związaną z tym odpowiedzialność.

I w tym punkcie więc w podziemiście odczytać można pretensje, że władze nie zagadają się na zasilenie szeregów opozycji, nie chcą wzmocnić grup prowadzących demonstracje i niepokoju.

O trzecie, utyskują autorzy podziemnych ułotek i dywersyjnych audycji: władza nie sformułowała warunków od

wieszenia NSZZ „Solidarność”. Te cztery litery przed nazwą są mylące. Toczyła się przecież dyskusja o kształcie ruchu związkowego, przewidyuje się w przyszłym miesiącu powrót do ważnej sprawy — ustawy o związkach zawodowych. Ale i ta dyskusja i ta przyszła debata dotyczyć ma związków z zawodo- wych. Podziemie działa- cze wywołują się z „Solidarności” samookreśli- cielem jako „związkowcy”, lecz w istocie jako przeciwnicy opozycyjnego, zwalczającego socjalizm ugrupowania politycznego.

Nie róbnym pomyłek. Ani prezydent Reagan, ani antykomunistyczne kółka na Zachodzie nie wykazywałyby najmniejszego zainteresowania związkami zawodowymi „Solidarności”, który — jak pamiętamy — zobowiązał się przestrzegać konstytucji socjalistycznego państwa, szanować jego sojusze i uznawać kierownictwo rządu i partii klasy robotniczej. Nie o Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” toczy się więc ta batalia podziemia. I w tym przypadku w grę wchodzi manipulacja: reaktywowanie związku zawodowego „Solidarności” domaga się podziemie, administracja USA, RWE i „Głos Ameryki”. W istocie chodzi o zalegalizowanie antysocjalistycznego ugrupowania politycznego.

O czwarte, ubolewa podziemie: władza nie zapropinowała zasad autentycznego porozumienia narodowego. W tym miejscu pustostawie autorów szczególnie się ekspozuje. Od wielu miesięcy trwa w kraju walka o szeroką platformę współ-

działania wszystkich patriotycznych sił. Komitety odrodzenia narodowego, a ostatnio patriotyczny ruch postępowych sił społecznych, grupujący członków partii i stowarzyszeń politycznych, katolików, świe- ców, bezpartyjnych, roz- szerza krąg działania. Sta- wia sobie jeden cel: nor- malizację i wyjście z kry- zysu, odrodzenie silnej so- cjalistycznej Polski. Ten ruch otwarty jest dla wszystkich, którzy nie są przeciwni socjalizmowi, nie stawia ograniczeń ide- ologicznych, światopogląd- owych. To mało? To nie jest program?

Zarzut taki mogą postawić tylko ci, dla których żywa jest praktyka sprzed grudnia — praktyka demontażu socjalistycznego państwa. Zamiast platformy porozumienia podziemie proponuje platformę spisku przeciwko socjaliz- mowi i dziwi się, że wład- za nie chce tego zaak- ceptować.

OSTATNI punkt tej deklaracji negacji pozostaje również w sferze bezpodstawnych in- wektiw. Nie przedstawio- no planu wdrożenia refor- my gospodarczej — pisze się tam. Z tą tezą trudno polemizować. Może być ona chwytliwa dla emigra- cji, dla ludzi, którzy Pol-

ski nie znają. Dziś w dru- giej połowie 1982 roku już nie o wdrażanie reformy chodzi, a o jej pierwsze efekty, o doświadczenia — i dobre i złe. W coraz większej liczbie przedsię- biorstw reaktywowane są samorządy pracownicze, co raz więcej załóg troszczy się o gospodarność, coraz mniej działa ogień po- średniego zarządzania. Ten program „pięć razy nie” kończy się stwierdze- niem, że społeczeństwo po- zbawia się nadziei na jak- ikolwiek polityczne i gos- podarcze zmiany. Zapyla- my wyraźnie: o jakie zmia- ny chodzi? Bo jeżeli za- dośćuczynieniem dla poli- tycznej opozycji ma być samounieważnienie socja- lizmu, a tak to wynika z lansowanego programu ne- gocjacji, to powiedzmy szczerze: takie „zmiany” nie wchodzi w rachubę. Dziw- ne to doprawdy pretensje o niechęć do samobój- stwa.

Na kolonii letniej w Sulęcynie

Prawie jak u Makarenki

Na pierwszy rzut oka kolonia letnia w Sulęcynie zorganizowana przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku, przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwdziałania nie- różni się od innych ośrodków, gdzie dzieci zająwają wypoczynku. Ustytuowana jest w 14 kilkunastu domkach międzyzawodowego kempingu na stromym zboczu nad zalesionym brzegiem malowniczego jeziora Guścierz Mały.

OPALONE i roześmiane buzie ponad siedem- dziesiątki uczestników świadczą dobitnie o korzyst- nej lokalizacji kolonii. Jej kie- rownik mgr Zenon Janek, który zwraca się, że wielu spośród uczest- ników pomimo uprzedniego poinformowania rodziców o tym, w co powinni wyposa- żyć swoje pociski, przybyło na kolonię bez najmniejszych środków higienicz- nych, z jedną zmianą bieliz- ny, często z woszczyką.

Jako przykład wyjątkowe- go zaniedbania kierownik wy- mienia dwóch bliźniaków po- siadających... jedno spodnie i jeden dżes.

NIC zatem dziwnego, że z wielkim entuzjaz- mem dzieci spakowa- no do rozdzielonej wśród nich odzieży pochodzącej z darów charytatywnej fundacji z Lon- dynu reprezentowanej m. in. przez p. Piotrowską-Cooper. Oprócz ubrań, z których naj- większym powodzeniem cie- szyli się dzitiny i sztruktury, kołnierzyki otrzymały także pro- zki do prania, smalec, mar- garynę, herbatę oraz gumę do żucia.

Nie ukrywając zadowole- nia z faktu, że powierzone jego opiece dzieci niezależ- nie od możliwości bezpłatne- go spędzenia wakacji mogły się jeszcze dodatkowo ubrać, a część z przydzielonych im darów zabiorą dla rodzeń- stwa, mgr Janek nie tał wszakże również niepokoj o to, czy po ich powrocie do domów niektórzy z popijają- cym pociechem zagranicz- nych darów i nie wymienia- ich po prostu na wódkę.

Warowidła z reguły rozda- nimy tym dzieci interesuje- się SKP oraz funkcjonalne Wydziału Prewencji KW MO, ale doświadczenie uczy, że w pewnych przypadkach na- wet najczęstsze kontrole nie mogą zapobiec różnym for- mom okradania przez pija- ków swoich najbliższych.

Tymczasem, choć mogłoby się to wydać zaskakujące, zdecydowana większość uczestników kolonii pomimo

mnóstwa atrakcyjnych zajęć, dobrej opieki i naprawdę wysmienitego wyżywienia, tę- kni za swymi domami, nie mogąc się doczekać chwili powrotu. Pan Janek opowia- da np. o chłopcu, który w parę zaledwie dni po rozpo- częciu drugiego turnusu, uciekł w czasie poobiedniej ciszy z autostopem dotarł do rodzinnego miasta. Odna- leziony przez kierownika kol- onii we własnym mieszkaniu pełnym brudów i z siedmio-

krzysztof W. Dębicki

giem nieletniego rodzeństwa oświadczył, że woli zostać w domu, bo tu mu najpełniej.

— Ponieważ zgodę na po- zostanie wyraziła matka chłopca, od której zresztą coś było wódki, nie mia- łem tam już nic do roboty — kończy krótkim uzupel- niając swą opowieść stwier- dzeniem, iż bardzo często u dzieci zaniedbanych uczucio- wai materialnie obserwuje- się niezwykle silną rozwinię- tą więź rodzinną oraz in- stynkt opiekuńczy, co wynika

z konieczności zajmowania się młodszymi siostrami bądź braćmi.

WŁASNIE ten fakt utra- tnia nieco trudną i odpowiedzialną pracę personelu kolonii, na którego barki spada nie tylko czu- wanie nad bezpieczeństwem uczestników, lecz także wy- rabianie w nich określonych nawyków, jak utrzymanie hi- gieny osobistej, odpowiednie zachowanie się przy jedze- niu, czy sposób odzyskiwania się do kolegów i dorosłych.

Trzeba przyznać, że efekty tego oddziaływania są w Su- lęcynie widoczne wyraźnie. Dzieci utrzymują w swych domkach wzorowy porządek, dbają o utrzymanie ubrania i chętnie wykonują wszelkie polecenia. Również i te wy- dawane przez p. Marka Czaba- nę, pełniącego funkcję na- townika i instruktora wfi, kie- dy ogłasza koniec kąpieli w jeziorze.

— Pewnie, że jest tu nam dobrze — potwierdza Andrzej z Gdańska i Marek z Tczewa, robiąc na moment przerwę w przygotowywaniu się do międzykolonijnych za- wodów sportowych o puchar dyrektora miejscowej Zbior- czy Szkoły Gminnej. — To najlepsza z naszych dotych- czasowych kolonii.

Sprawy węgierskie

Pomoc dla gospodarstw rolnych

POCZĄSZY od bieżą- cego roku, jak informu- je MTI, rolnicze spół- dzienne produkcyjne na Wę- grzech, gospodarujące na gruntach, których jakość jest niższa od średniego pozo- mu, będą otrzymywać wię- kszą pomoc. Liczbę gospodar- stw wymagających takiej pomocy będzie się określa- nie na podstawie ich sukce- sów produkcyjnych, jak to było dawniej, lecz w zależ- ności od jakości uprawia- nych przez nie gruntów. Dla- tego też — jak wynika z da- nych uzyskanych w trakcie badań w ubiegłym roku — pomoc i ulgi uzyska 600 gos- podarstw, a nie jak poprzed- nio 350. Na Węgrzech jest około 1400 spółdzielni ro- lnych.

Z danych wynika, że na Węgrzech jest około 600 spół- dzielni, które mają gorszą

ziemię niż średnio w całym kraju. Sytuacja 90 z nich jest- cze „bardziej pogarsza się z tego względu, iż rokrocznie ponoszą one straty w wyni- ku powodzi. Badania wyka- zały, że również wśród gos- podarstw pracujących w nie- sprzyjających warunkach jest wiele takich, które uzyskują znakomite wyniki. Jednocze- śnie ujawniono 100 gos- podarstw, których niska dochod- wość jest skutkiem złej gos- podarności.

30 proc. rolniczych spółdziel- ni produkcyjnych na Węgrzech (wchodzi tu większość gos- podarstw pracujących w trud- nych warunkach) zależa się do Grupy przedsiębiorstw o niskich dochodach, 28 proc. — do średniej grupy i 42 proc. — do kategorii gospodarstw wysokodochodowych. W ostat- nich latach znacznie zmniejszy- się średnia grupa, natomiast zmniejszyła się liczba gos- podarstw o niskiej produkcji. U- dział gospodarstw uzyskują- cych wysokie dochody nie zmienił się.

Gospodarstwa, które uzy- skują dochody niższe od śred- niego nie są w dostatecznym stopniu wyposażone w maszyny i urządzenia. W tych gos- podarstwach wartość środ- ków produkcji w przelicze- niu na jeden hektar jest o 20 proc. niższa od poziomu średniego, a wartość ma- szyn — o 40 proc.

Jak wykazały badania, w gospodarstwach tych udział ubocznych gałęzi produkcyj- nych w ich ogólnych dochod- ach jest także niższy od średniego w całym kraju. In- nymi słowy, gospodarstwa te zbyt mało zajmują się dzia- łalnością przetwórczą, hand- lową lub usługową, która przynosi dodatkowe dochody. W porównaniu z innymi wiel- kimi gospodarstwami mają- one nie rozwiniętą działal- ność przemysłową i budowa- ną, co również ogranicza możliwości zarobkowe.

Kierownictwo węgierskiego rolnictwa uważa za niezbęd- ne udzielenie pomocy gos- podarstwom dochodowym, mi- mo iż pracują w trudnych warunkach, z wielu przyczyn. Przede wszystkim dlatego, że ceny wielu produktów ro- lnych na rynku zagranicznym decydują o opłacalności ich produkcji z punktu widzenia całej gospodarki narodowej.

również wtedy, jeśli koszty tej produkcji są wyższe od średnich w kraju.

Z drugiej strony, kierow- nictwo dąży do stworzenia wielkim gospodarstwom, bory- kąjącym się obecnie z trud- nościami gospodarczymi, war-unków do dalszego rozwoju, po to, by same mogły nad-robić swoje opóźnienie. O- prócz względów ekonomicz- nych, istnieją również politycz- ne.

Rzecz w tym, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne gos- podarujące w trudnych war-unkach w większości znaj- dują się w odległych regio- nach kraju, z dala od miast. Ze względu na to, że w tych rejonach produkcja rolna jest najwęższą, a nieroz- koś jedną działalnością gos- podarczą, opóźnienie gos- podarstw negatywnie wpłynę- ło również na poziom życia mieszkającej tam ludności. Przesiedlenie siły roboczej (łącznie z rodzinami) pocią- gnęłoby za sobą duże koszty społeczne, większe od sum, które zostaną przeznaczone na pomoc dla gospodarstw. Są to jedynie niektóre argu- menty przemawiające za nie- likwidowaniem gospodarstw o niskich dochodach i uczy- nieniem ich bardziej opłaca- lnymi.

Wśród kroków zmierzają- cych do zwiększenia pomocy rolniczym spółdzielniom pro- ducyjnym pracującym w tru- dnych warunkach należy wy- mienić wypłacany po raz pier- wszy w tym roku dodatek do cen skupu zbóż, owoców, bydła rożnego i baraniny. W celu rozbudzenia działalności przemysłowej i usługowej spółdzielniom tym obniżo- no podatki. Gospodarstwa cierpią- ce na brak specjalistów uzy- skują pomoc finansową na przyciągnięcie i urządzenie w siebie młodych specjalistów.

Gospodarstwom pracującym nie sprzyjających warunkach starają się również pomóc produkując spółdzielnie w dro- dze nawiązania współpracy. Aby je do tego zachęcić, wzorowym gospodarstwom zo- staną przyznane takie same ulgi jak spółdzielniom słabo rozwiniętym.

(bk)

Przed pierwszym dzwonkiem

Z A kilka dni w szko- łach całego kraju za- brzmiał pierwszy dzo- nek. Dla 7,9 mln uczniów i ponad 450 tys. nauczycieli zaczął się nowy rok szkol- ny 1982-83. Jaki on będzie? Na pewno nietawny. Potrze- ba by oświadczyć, że były- większe, niż nakłady.

Mimo poważnych wysił- ków państwa nadal za- mało jest szkół. W niektórych miastach dzieci będą więc musiały uczyć się na dwie, a nawet i trzy zmiany. W dodatku w tym roku da- o sobie znać kolejny wy- demograficzny. Liczba uc- zników zwiększy się o 165 tys.

Nowy rok szkolny przyni- esie pewne zmiany w dziedzinie nauczania. Wprawdzie, zgodnie z uch- wałą Sejmu, wstrzymana została realizacja reformy oświaty, ale prowadzone są systematycznie prace nad unowocześnieniem progra- mowy nauczania. Nowe pro- gramy kładące większy na- cisk na przedmioty huma-

nistyczne, historię, będą wprowadzane w klasach piątych wszystkich szkół podstawowych. W szkołach ponadpodstawowych zno- dyfikowane zostaną pro- gramy nauczania języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie.

Maja Bogdanowicz

Dużo uwagi poświęca się podniesieniu poziomu na- uczania w szkołach działają- cych w małych miastach i na wsi. Aby ułatwić dzie- ciom większą naukę, planu- je się reaktywowanie wielu, zbyt pochoinnie zam- kniętych szkół. Tam, gdzie okaza się, że potrzebne u- ruchomione będą również punkty filialne.

Zwiększenie liczby szkół na wsi, nowy wyż demogra- ficzny, rodzą dodatkowe po-

trzeby kadrowe. Szacuje się, iż w rozpoczynającym się roku oświatowym szkol- nictwo będzie potrzebowa- ło 23,3 tys. nowych wykwa- lifikowanych nauczycieli. Tych kadr niestety nie ma. Dotychczas do pracy w szko- łach zgłosiło się 6,5 tys. kandydatów — w tym 3,5 tys. absolwentów szkół wyższych i 3 tys. absolwen- tów studium wychowania przedszkolnego. Na razie to szkoły szukają nauczycieli, a nie odwrotnie.

Aby chociaż częściowo zadość tej niedostatki, w znacznie większym stopniu, niż dotychczas szkoły będą korzystać z pomocy nau- czycieli emerytowanych. Z my- ślą o przyszłości w tym roku uruchomiono 42 poli- cealne studia nauczyciel- skie, które będą kształciły kadry dla szkół podstawo- wych.

Na zdecydowaną popra- wę sytuacji kadrowej w o- świacie trzeba będzie jedn- nak poczekać. Wiele na- lepsze zmiany zapewne pe- łnie wprowadzenie postano- wień Karty Nauczyciela. Już od 1 września wejdzie w życie szereg aktów wyko- nawczych regulujących np. wysokość stawek wy- nagrodzenia za godziny do- datkowe, zasady udzielania urlopów na doświadczenie się, ulgi przy przejazdach kolejowych oraz zasady u- dzielania kredytu bankowe- go dla nauczycieli z wynag- rodzeniem pracowników in- żyniersko-technicznych. Przewidyuje się, iż pozosta- łą podstawowe akty wyko- nawcze zostaną wydane do końca tego roku.

Nowy rok szkolny będzie więc w sumie trudny. Za- początkuje jednak również porządkowanie wielu dzie- dzin oświaty, a przede wszystkim podniesienia rangi zawodu nauczyciel- skiego.

Charakterystyczny dla całej sprawy jest wywiad, którego am- rykańskiemu tygodnikowi „News- week” z 16 sierpnia br. udzielił bry- tyjski minister handlu zagran- czego Lord Cockfield. Tytuł — „Straty są bardzo ciężkie”.

Pytanie: — Dlaczego polecił pan przedsiębiorstwom brytyjskim nie stosować się do zaleceń prezyden- ta Reagana, który zakazał im dostaw wyposażenia do garzarni w Związ- ku Radzieckim?

Cockfield: — Uczyniliśmy wiele wysiłków, by przekonać rząd Reaga- na o konieczności znalezienia in- ne go rozwiązania w tej sprawie. Do- piero wtedy, kiedy te wysiłki nie

Tabliczka... pomnażania

W łódzkich sklepach ukaza- ły się niewielkie druk- i miękkiego papieru, które ma- ją zachęcić pierwszoklas- tów do nauki tabliczki mno- żenia. Tabliczka, jak tablicz- ka — podobne drukowane kiedyś na ostatniej stronie al- kalki zeszytów szkolnych. To jest po prostu bardziej ko- lorowa; obok cyfr są na niej kwadraty, jest też sympatyczny Gućmi. To on właśnie ma- ją zachęcić dzieci do zain- teresowania się cyframi.

Ale chyba nie zachęca. Bo poinformowani o cenie tej

niezbity pomysłowej i bardzo nietrwałej pomocy naukowej rodzice na ogół zniechęceni odchodzą od sklepowych lad i tabliczek z Mają nie kupu- ją. Producent bowiem — a jest nim Spółdzielnia Pracy „Dekor” — zażyła sobie za owe „nowum” aż 45 zł za jedną sztukę.

Co spokojniejsi sądzą, że po prostu nastąpił błąd dru- karski, i czekają na jego us- niecie. Co bardziej nerwowi natomiast nazywają ten pro- dukat „tabliczką pomnażania”. Oczywiście chodzi im o nie- uczucie pomnażania spół- dzielczych zysków.

— Co pan sądzi o wysiłku prezydenta, że dostawy zboża po- bawiają Związek Radziecki twardej waluty, podczas gdy rurociąg ga- zowy byłby dla niego dostawcą twardej waluty?

Cockfield: — Nie jest to praw- dowe postawienie sprawy. Wyda- je się niewłaściwe, że rząd ame- rykański chroni interesy własnych ro- lników, a w tym samym czasie na- kłada wielkie ciężary ekonomiczne na swoich społeczeństwach. Było-

— Co pan sądzi o wyśnięciu prezydenta, że dostawy zboża po- bawiają Związek Radziecki twardej waluty, podczas gdy rurociąg ga- zowy byłby dla niego dostawcą twardej waluty?

(a)

Medalowe araby z Janowa Podlaskiego

Podczas międzynarodowych pokazów ciek- kich arabskiej w Szekolmie polwiderzyli się walory ho-

Najstarsi strażacy

Do najstarszych ochotni- cych straży pożarnych w kraju należy straż w Pińcho- wie. Została ona założona 100 lat temu. Akces do or- ganizacji złożyli wówczas prawie wszyscy oby- watele tego grodu nad Nidą. W okresie swej działalności strażacy z Piń- chowa wielokrotnie wykaza- li poświęcenie, które zapo- biegło poważnym stratom.

Nie ma strażcy pożarnej bez orkiestry dętej. Strażacy z Pińchowa zadali w traby po raz pierwszy 80 lat temu. Od tego czasu strażacy — muzycanci uświetniają wszy- skie ważne impre- zy, jakie odbywają się w mieście i okolicy, zdobywając sobie uznanie społeczeństwa.

Pracownicy świnoujskiej placówki szkieletologicznej Urzę- du Celnego zatrzymali ostat- nio w bazie promowej odos- tawionych przemytników. Obywatel szwedzki Bengt A. wywoził nielegalnie z nasze- go kraju taki zestaw pień- dzy, którego pozostawienie niejednemu bank — posiadał on m. in. korony szwedzkie, norweskie i duńskie, marki RFN i NRD, dolary z Singa- puru i Hongkongu, szyling austriacki, japońskie jeny, chińskie juany, wietnamskie dongi, rumuńskie leje, węgier

skie forinty, filipińskie peso- ne. Ciekawe tylko, jak mi- dragom? Te niecodzienne pieniądze trafiły do naszego kraju i następnie do dewiza- wego przemysłu.

Obywatel RFN Sigmund Z. właściciel warsztatu samo- chodowego w Hamburgu usi- łował natomiast nielegalnie wywieźć z naszego kraju po- nad 11 tysięcy dolarów oraz 3 tysiące franków szwajcar- skich.

Nielegalnie wywożone płe- nadze zostały zatrzymane.

(a)

„Kłótnia w rodzinie”

EMBARGO amerykańskie na europejskie dostawy da- rańdzkiego rurociągu gazowe- go wywołano uzasadniony, choć nie oczekiwany, zdecydowany sprze- cisk wszystkich zainteresowanych państw europejskich. Rządy Fran- cji, Republiki Federalnej Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii wydały polecenie krajowym przedsiębior- stwom, by nie brały pod uwagę amerykańskiego embarga i wbre- groźbie sankcji respektowały umo- wy podpisane ze Związkiem Ra- dzieckim.

Przyniosło to wyniki i kiedy przedsi- biorstwa stanęły w obliczu termi- nu, po którym nastąpiłoby zma- niecie umów, zdecydowaliśmy się na podjęcie minimalnej akcji dla za- bezpieczenia interesów handlowych Wielkiej Brytanii. Uważamy, że Sta- ny Zjednoczone postąpiły źle wro- dząc, że tego rodzaju eksterty-

zacja jest nieetyczne i że powo- duje gwałtownie zareagować.

— Co pan sądzi o uzasadnieniu prezydenta Reagana dla jego san- kcji ekonomicznych, że Rosjanie muszą zostać ukarani za wpro- wadzenie w Polskę stanu wojenne- go?

Cockfield: — Tak samo jak prze- dent jesteśmy przeciwni stanowi wojennemu. Ale co prezydent uwa- ża za sankcje ekonomiczne? Czy to ekonomiczne sankcje? Można zaliczyć jego dostawy ogromnych ilości zboża dla Związku Radzie- ckiego, jest sprawą otwartą.

(a)

czyli bunt Europy przeciw Ameryce

— Co pan sądzi o wyśnięciu prezydenta, że dostawy zboża po- bawiają Związek Radziecki twardej waluty, podczas gdy rurociąg ga- zowy byłby dla niego dostawcą twardej waluty?

(a)

